10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 66.

Kraków, niedziela 19 maja 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. [illegible]

Wojska niemieckie zajęły Bruksele, Malines i Louvain

Zniszczenie 108 samolotów koalicyjnych. — Założenie min przed portami południowo-afrykańskiemi.

Główna kwatera wodza, 19 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

W Holandji obsadzanie wysp zelandzkich postępuje w szybkiem tempie naprzód. W dn. 17 maja walczono jeszcze tylko na wschód od Vlissingen na wyspie Walcheren. Ostatnio komendant holenderski oświadczył gotowość skapitulowania.

Na wyspie Schouven i na południowej Bevelandji wzięto do niewoli ponad 2.000 Holendrów i Francuzów. Pewna część holenderskiej marynarki wojennej, o ile znajdowała się ona w portach, została zajęta, podobnie jak i obsadzono holenderskie baterje nadbrzeżne.

W Belgji północnej udało się w dwóch miejscach wedrzeć się do zewnętrznego pasa twierdzy Antwerpja.

Jak już wczoraj doniesiono w komunikacie specjalnym, po zaciętych walkach zdobyto Malines i Louvain, Bruksela zaś została bez walki poddana nacierającym wojskom przez burmistrza miasta.

Wojska koalicyjne, cofające się z fortyfikacji Dyle, są ścigane przez wojska niemieckie.

Na południe od Maubeuge niemieckie korpusy pancerne przełamały fracuską linję fortyfikacyj nadgranicznych, pokonały dwie koalicyjne dywizje i ścigały cofającego się nieprzyjaciela poprzez górną Sambrę dalej na południe aż do górnej Oise.

Dywizje piechoty postępują potężnym marszem. Wzięto do niewoli wielu jeńców z pobitych wojsk francuskich oraz zdobyto znaczne ilości łupów. Także w rejonie Sedanu zajęto wielką przestrzeń w kierunku południowym.

Niemiecka flota powietrzna atakowała głównie pozafrontowe połączenia i zapełnione zwartemi kolumnami wojsk koalicyjnych drogi w Belgji i Francji. Pod wpływem ataków lotniczych wojska koalicyjne cofały się w niektórych miejscach wprost błyskawicznie.

W czasie zbrojnego wywiadu nad wybrzeżem holendersko-belgijskiem udało się zatopić koalicyjny kontrtorpedowiec.

Na terenie morskim pod Narvik zwalczano próby wylądowania wojsk koalicyjnych, trafiając ciężkiemi bombami wielki krążownik i wielki transportowiec.

Przeciwnik stracił w ciągu dnia 108 samolotów, z czego 53 w walkach powietrznych, 11 przez zestrzelenie przez artylerję przeciwlotniczą, a resztą zniszczono na ziemi. 26 własnych samolotów zaginęło.

Naloty koalicyjnej floty powietrznej kierowane były na rozmaite miasta na północno-niemieckiem wybrzeżu, oraz na Niemcy zachodnie. Jak zwykle dotychczas w tego rodzaju wypadkach atakowano bezplanowo objekty niewojskowe, za jednym wyjątkiem koszar. Na fakt ten zwraca szczególną uwagę naczelna komenda armji niemieckiej ze względu na wynikające z powyższego następstwa.

Jednostki niemieckiej marynarki wojennej założyły miny przed portami południowo-afrykańskiemi, będącemi bazami operacyjnemi sił morskich. (p).

Wojska niem. wdarły się do Antwerpji.

Berlin, 19 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Dzięki szybkiemu atakowi przełamano front twierdzy Antwerpja. Niemieckie wojska wtargnęły do wnętrza miasta. Niemiecka flaga wojenna powiewa z ratusza w Antwerpji.

Rząd belgijski gotowy do wyjazdu do Anglji.

(§§) **Sztokholm, 18 maja. Havas donosi, że rząd belgijski przebywa od czwartku w Ostendzie. Stąd może on w każdej chwili wyjechać do Anglji.**

To samo biuro Havasa, które dzisiaj zmuszone było donieść o przeniesieniu się rządu belgijskiego do portu w Ostendzie doniosło z dumą jeszcze w ciągu dnia wczorajszego z urzędowych kół Brukseli co następuje: Rząd belgijski nadal w pełnym swoim składzie rezydować będzie w stolicy! —

Przywrócenie normalnego życia w miastach holenderskich.

(§§) **Haga, 18 maja. Po złożeniu broni przez armję holenderską, życie w kraju zaczyna przybierać coraz bardziej normalny charakter.** W związku z tem na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że ludność w różnych miastach Holandji obserwowała z widocznem zainteresowaniem wkraczające wojska niemieckie.

Policjanci holenderscy pełnią wszędzie normalną służbę, a wszystkie wydane dotychczas postanowienia o ograniczeniu życia codziennego, swobodzie wychodzenia z domów w godzinach wieczornych, przyspieszeniu godziny policyjnej itd., wydane w swoim czasie przez władze holenderskie, są obecnie znowu zniesione. **Na ulicach miast holenderskich panuje normalne ożywione życie.** W godzinach porannych robotnicy i urzędnicy, jak zwykle, masowo na rowerach lub publicznemi środkami komunikacji spieszą do codziennej pracy.

Wśród ludności panuje głębokie rozczarowanie z powodu zachowania się b. rządu, który swoją zupełnie jednostronną orjentacją angielską wpędził kraj w wojnę, która jak się obecnie powszechnie rozumie, musiała mieć nieszczęśliwy koniec. Powszechne wielkie rozczarowanie wywołał fakt, że dawny rząd holenderski, z wielką częścią holenderskiego majątku narodowego w towarzystwie pewnej liczby kapitalistów, pozostawił kraj na łasce losu w momencie, kiedy żołnierz holenderski spełniał swój obowiązek, i uciekł do Anglji aby szukać tam bezpiecznego schronienia. Podobne rozgoryczenie można również zaobserwować odnośnie do Anglji i Francji.

Olbrzymie rzesze uchodźców z Belgji przejeżdżają przez Paryż.

(§§) **Genewa, 19 maja. — Paryski korespondent dziennika „Gazette de Lausanne" przynosi wiadomość o olbrzymiej fali uchodźców belgijskich, którzy stale napływają do Francji, przeciągając przez Paryż.**

Ucieczka mieszkańców Belgji trwa nieustannie. We czwartek popołudniu można było zauważyć na Polach Elizejskich poważne ilości samochodów belgijskich, przyczem ilościowy stosunek w porównaniu z samochodami francuskiemi wynosił 1 do 10.

Wśród samochodów tych było wiele wozów najbardziej nowoczesnych, stanowiących własność zamożnych ludzi, którzy udawali się na Riwjerę, jak również olbrzymia ilość starych „klekotów", przepełnionych wielką ilością bagażów i pościeli. W ciągu czwartkowego popołudnia przejechała przez Paryż prawdziwa karawana tych samochodów, których właściciele udają się do południowych, względnie zachodnich departamentów Francji. (p)

W Anglji słyszy się już huk dział.

Zamknięcie dla cudzoziemców angielskiego terenu przybrzeżnego.

(§§) **Madryt, 18 maja. Madrycki dziennik „ABC" stwierdza w artykule wstępnym, że wojska niemieckie znajdują się obecnie w odległości mniej jak 100 km od Reims.**

Północno-wschodnia część Francji jest najbardziej wrażliwym punktem mocarstw zachodnich. Berliński sprawozdawca tego dziennika nazywa obsadzenie 34.000 km kwadratowych kraju z 8.5 miljonami mieszkańców w ciągu pięciu dni jako **jedyne w swoim rodzaju wydarzenie w historji.** Niemcy posiadają obecnie znowu **400 km wybrzeża więcej dla swoich operacyj przeciw Wielkiej Brytanji.**

Londyński sprawozdawca dziennika cytuje „Daily Herald" i pisze, że często powtarzane zdanie, iż Anglja wszystkie bitwy przegrywa, ale wygrywa ostatnią może napełniać dumą Anglika, ale nie zastraszy wojsk niemieckich. Dziennikarz hiszpański podkreśla przytem, że Anglja usiłuje się pocieszać przed nieuniknioną przyszłością i grzebie w historji. **Niebezpieczeństwo niemieckich ataków lotniczych wzrasta stale. Cały teren nadbrzeżny na wschodzie i południowym wschodzie Wielkiej Brytanji został zamknięty dla wszystkich cudzoziemców i obywateli państw zaprzyjaźnionych.**

Amerykanie uciekają do Irlandji.

Sztokholm, 18 maja. Z Londynu donoszą, że większa część przebywających w Anglji obywateli Stanów Zjednoczonych, od piątku przygotowuje się do wyjazdu do neutralnej Irlandji.

Wiadomość ta podziałała alarmująco na całą ludność Anglji, ponieważ zachowanie się Amerykan jest niezwykle symptomatyczne dla sytuacji Anglji. Krąży pogłoska, że amerykański parowiec ma przewieźć obywateli Stanów Zjednoczonych, których liczbę obliczają na kilka tysięcy, z Dublina do Ameryki.

„Naród Mussoliniego jest gotów do największych ofiar"

(§§) **Rzym, 19 maja.** W artykule p. t. „Dla nas", zamieszczonym na łamach dziennika „Lavoro Fascista" przedstawia Carlo Scorza, wybitny działacz faszystowskich organizacyj robotniczych, przyczyny, które skłonią Włochy do udziału w wojnie, jeśli wybije odpowiednia godzina. Podkreśla on w swym artykule, iż Włochy nie mają innego wyboru między nędzną egzystencją i poniżeniem, co miało miejsce w dobie przedfaszystowskiej, a mocarstwowym bytem, dumą i poważaniem, jakiem cieszą się Włochy Benito Mussoliniego.

W okresie tej nowej wiosny narodu włoskiego — pisze dosłownie Scorza — jest lud Mussoliniego gotowy do poniesienia największych ofiar. Na przestrzeni wielu setek lat byli Włosi świadomi swej historycznej misji dla dobra Włoch. Ponieważ jednak Włochy nie zamierzają nadal być więźniem morza Śródziemnego, są one gotowe na wszystko. „Jeśli Włochy mają być państwem wielkiem i silnem, muszą zrzucić wszelkie więzy, stojące na przeszkodzie do tego rozwoju. Narody, które nie chwytają za broń, gdy nadejdzie odpowiednia chwila, nie mogą mieć prawa do egzystencji i do dziejowej przyszłości". (p)

Kolorowi żołnierze w niewoli niemieckiej

Podczas walk w Belgji do niewoli niemieckiej dostało się wielu żołnierzy, oddziałów kolonjalnych. Zdjęcie nasze przedstawia grupę kolorowych żołnierzy, wziętych do niewoli w Belgji.

Zwiastuny rozstrzygnięcia.

Berlin, 18 maja.

Znajdujemy się w przededniu rozstrzygającej bitwy, która w ciągu najbliższych dni, czy tygodni, musi być rozegrana między walczącemi narodami Europy. Ale już dzisiaj można wyciągnąć wnioski co do nadchodzącej bitwy, można też przeprowadzić linję, na której będzie się można spodziewać zapadnięcia decyzji.

Przewaga niemieckich żołnierzy i niemieckiego sprzętu wojennego staje się coraz bardziej wyraźniejszą, a strategiczna sytuacja armji niemieckiej poprawia się z tak błyskawiczną szybkością, że przez wielu uważana jest ona za wprost nieodpowiadającą najśmielszym nadziejom.

Kampanja holenderska nosi w swym krótkim, gdyż zaledwie pięciodniowym przebiegu

wszelkie znamiona wielkiego dramatu.

Głównodowodzący armji holenderskiej wydał rozkaz zaprzestania oporu. W rozkazie do armji przedstawił on sytuację tak, jaką ona była w rzeczywistości, a więc **jako beznadziejną dla niego i dla jego żołnierzy.**

W ciągu kilku dni potężny atak niemiecki ze wschodu przerwał pierwsze linje oporu i odrzucił Holendrów do własnej twierdzy „Holandja“ na zachodzie kraju. Ale i tam **zarówno obrona, jak i odwrót okazały się niemożliwemi.** Niemieckie dowództwo zaszachowało przeciwnika, zanim zdołał on w jakikolwiek bądź sposób wpłynąć na zmianę sytuacji.

Zaraz pierwszego dnia wylądowały z powietrza wojska na południu w zasięgu wielkiej twierdzy. Otrzymały one zaraz posiłki drogą lądową i już zaraz potem wojska niemieckie wmaszerowały wewnątrz pierścienia twierdzy ku północy, zanim jeszcze zdołano rozpocząć stawiać jakikolwiek opór.

Równocześnie huczały w powietrzu silniki dalszych samolotów niemieckich i **niebawem cała potęga powietrzna Holandji została zniszczona, a bezlitosne bomby rozbiły i unicestwiły całą siłę obrony.**

Wojska holenderskie zostały odcięte od południa od pozostałych części armji holenderskiej i wojsk sojuszniczych, gdyż wojska niemieckie wylądowały pod Rotterdamem i otrzymały posiłki. Powzięcie decyzji skapitulowania było dla generała holenderskiego niezwykle ciężkiem.

Nie miał on jednak żadnego wyboru.

Daremnie rozglądał się holenderski głównodowodzący za posiłkami brytyjskiemi, które mu obiecano. Także i on przekonał się, podobnie jak kilka tygodni przedtem gen. Gude w Norwegji, jak dawniej marszałek Mannerheim w Finlandji, jak chiński rząd w Czungking, jak Negus Haile Selassie. **Wszyscy oni liczyli na Wielką Brytanję i wszyscy musieli zaznać goryczy zawodu.**

W Belgji natarcie niemieckie posunęło się z niebywałą zaciętością naprzód. Posuwanie się naprzód w środkowej Belgji uzna się dopiero w całej rozciągłości wtedy, gdy zapozna się **z systemem fortyfikacyjnym francuskiego i belgijskiego przeciwnika, który to system stanowi zamkniętą całość.**

Od Szwajcarji aż do granicy Luksemburga ciągnie się

właściwa linja Maginota,

której budowę rozpoczęto w niedługi czas po wojnie światowej i ukończono ją przy olbrzymim nakładzie trudów i kosztów. Na północ od tej właściwej linji stworzyli Francuzi w ostatnich kątach **przedłużenie, które w głównej mierze opiera się na Mozie, jako na wspaniałej naturalnej przeszkodzie.** Przedłużenie to ciągnie się na ziemi francuskiej aż do kanału, ale odgałęzia się wzdłuż biegu Mozy na ziemię belgijską i prowadzi poprzez Namur i twierdzę Dyle do Antwerpji.

Gdy wojska niemieckie przekroczyły kanał Alberta i doszły do fortyfikacji Dyle, to równocześnie przekroczyły również Mozę na kilku punktach na południe od Namur. **Dwa forty twierdzy Namur są w rękach niemieckich.**

Wydarzenia te zostały poprzedzone walką na północnym wschodzie od Namur. **W pierwszej wielkiej bitwie wozów pancernych w historji wojen, usiłowały silne oddziały francuskie przeciwstawić się tankom niemieckim.** Ale i ten rodzaj broni, aczkolwiek został on w Niemczech stworzony zaledwie przed pięcioma laty, okazał natychmiast swoją przewagę. Wojska niemieckie otrzymały także i w tym okresie silne poparcie floty powietrznej. Wszędzie niemieccy lotnicy atakowali nieprzyjacielskie tanki, obrzucając je bombami, powodując zamieszanie w ich szeregach i załamując nastrój żołnierzy. Także i tutaj zatem przeciwnik został odrzucony, a

droga do dalszych operacyj stanęła otworem.

Jeśli doda się do tego, że także i na ziemi francuskiej ataki armji niemieckiej prowadzone były z największem natężeniem, że także i tam wojska lądowe współpracowały ściśle z flotą powietrzną, aby przełamać już w pierwszych dniach ataku przedłużenie linji Maginota na szerokim odcinku, to wówczas otrzyma się pełny obraz ofensywy, która prowadzona jest z nieporównaną zaciętością. Już obecnie, jeszcze przed właściwemi walkami rozstrzygającemi odkrywa się już przekonanie, iż armja niemiecka jest nie do przezwyciężenia.

„Zupełne zburzenie planów mocarstw zachodnich“.

Prasa kopenhaska o rozpoczętej wielkiej bitwie w Belgji.

(§§) **Kopenhaga**, 18 maja. Ze sprawozdań prasy kopenhaskiej na temat rozpoczętej wielkiej bitwy w Belgji, co do której horoskopów, początków i rozwoju dzienniki rozpisują się w obszernych, dramatycznych reportażach, wysuwają się w piątek na czoło dwa szczególnie silnie podkreślane fakty:

1) **ponowny dowód przewagi lotnictwa niemieckiego,** które wykazało swoje walory najpierw wobec floty angielskiej, a następnie wobec nowoczesnych urządzeń fortyfikacyjnych, a także wobec francuskich tanków olbrzymiego kalibru, oraz

2) **zmuszenie do wojny ruchowej** wbrew planowanej przez mocarstwa zachodnie wojny pozycyjnej.

Niemieckie operacje rozpoczęte w dniu 10 maja — jak stwierdza korespondent „National Tidente“ — zupełnie rozbiły angielsko-francuskie projekty wojny pozycyjnej. Niemcy w przeciągu kilku dni zmusili mocarstwa zachodnie do przyjęcia walki ruchowej. Jako główną korzyść okoliczności, iż Niemcom udało się narzucić nieprzyjacielowi wojnę ruchową, wymienia „Politiken“ fakt, że Anglja i Francja widziały się zmuszone zmieniać wszystkie swoje dyspozycje, co ma ogromnie szkodliwy wpływ na pozafrontowe linje komunikacyjne, znajdujące się pod ogniem niemieckim.

Bardzo charakterystyczne dla nastrojów w obozie nieprzyjacielskim są mnożące się wiadomości, że dzienniki kopenhaskie przynoszą oświadczenie miarodajnych czynników francuskich albo angielskich o powadze sytuacji. Ich symptomatyczne znaczenie jest wcale, według tutejszej oceny, łagodzone tem, że wciąż powtarza się oklepany frazes: **„A jednak sytuacja nie jest jeszcze krytyczna“**

I tak jedno z doniesień francuskich, wielokrotnie przedrukowane stwierdza: Nacisk, jaki niemieckie wojska pancerne wywierały na odcinku Namur, był niezwykle silny i wogóle sytuacja jest znacznie utrudniona wskutek tego, że sprzymierzeni musieli się przestawić z wojny pozycyjnej na wojnę ruchową w dotychczas nieznanych rozmiarach.

Inne znowu doniesienie z Londynu stwierdza, że wiadomości z frontu belgijskiego są oceniane w angielskich kołach wojskowych niezbyt optymistycznie. Powagę sytuacji podnosi dobitnie fakt, że **na angielskiem wybrzeżu południowo-wschodniem można słyszeć detonację dział z belgijskiego placu boju.**

„Politiken“ oświadcza, iż plany niemieckie przewidują w pierwszym rzędzie marsz ku wybrzeżom i zabezpieczenie nowych puktów wypadowych, **z których we właściwym czasie wojna będzie mogła być przeniesiona bezpośrednio na terytorjum Anglji.**

Fala oburzenia z powodu szykan mocarstw zachodnich.

Uroczyste ślubowanie na końcowem posiedzeniu sesji majowej senatu włoskiego.

(§§) **Rzym, 18 maja.** Na końcowem posiedzeniu sesji majowej senatu przyjęto ostatecznie projekt budżetu na rok 1940/41. Na posiedzeniu tem, po przyjęciu budżetu spraw zagranicznych bez dyskusji, **zgotowano burzliwą owacje włoskiemu domowi panującemu i Mussoliniemu,** który był obecny na posiedzeniu wraz z ministrem spraw zagranicznych i innymi członkami rządu.

Przewodniczący senatu Suardo w swej mowie końcowej wskazał, że senat na obecnej sesji załatwił swoje zadania w zupełnie normalny sposób, chociaż nowy zgiełk wojenny i potężne operacje dają do zrozumienia, iż wojna weszła w stadjum ciężkich walk i przybiera coraz szybsze tempo.

Stanowisko senatu odpowiada w zupełności jednomyślnemu stanowi narodu włoskiego, który zgodnie z hasłem Mussoliniego pracuje w skupieniu i czujnie się zbroi. W tej wielkiej historycznej chwili naród włoski skupia się około króla i cesarza oraz swego Wodza. Stanowi on żelazny blok siły woli i gotowy jest iść wszędzie na rozkaz Wodza, ponieważ wie, że pod jego rozkazami marsz prowadzi do ochrony najświętszych i nienaruszalnych praw narodu, jako jednego celu, którym jest wielkość i potęga Włoch. (Potężna burza oklasków na cześć króla i Mussoliniego).

Ta świadomość jest również wymownem wytłumaczeniem milczenia senatu i ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, niezmordowanego i wypróbowanego współpracownika Mussoliniego, w związku z projektem budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Senat w zupełności aprobuje milczenie ministra spraw zagranicznych, jakkolwiek także **senat jest oburzony do najwyższego stopnia z powodu nowych szykan, przypominających koalicję antywłoską 52 państw w okresie sankcyj.**

Członkowie senatu są dumni z tego, że w imię Wodza byli i pozostaną zawsze żołnierzami Włoch. To uroczyste przyrzeczenie składa senat Mussoliniemu razem z całym narodem włoskim, który w wielkiej i uroczystej historycznej godzinie będzie stał na wysokości swych zadań dla wielkości i przyszłości Włoch.

Senat potwierdził to przyrzeczenie nowemi burzliwemi owacjami na cześć króla i Mussoliniego.

Zkolei minister finansów Thaon di Revel podkreślił na wstępie, że wypadki międzynarodowe zmieniły do głębi sytuację i, że **dziś lub jutro mogą zadecydować o tem, czy należy ruszyć na obronę kraju.** Wszystkie siły muszą służyć temu jedynemu celowi, przyczem polityka reżimu ma wyłącznie na celu wzmacniać bez ustanku siły obronne kraju.

W szczególności Thaon di Revel podkreślił następnie, że **wydano zarządzenia wykluczające wszelkiego rodzaju zyski wojenne i uniemożliwiające spekulację.** Obecna sytuacja jest w pierwszym rzędzie niezmiernie ciężka dla skarbu państwa i stawia ministerstwo skarbu przed niełatwemi zadaniami. Faszyzm wychował jednak naród włoski w woli do ofiar tak, że środków finansowych ani dziś ani w przyszłości nie braknie, aby w przewidywaniu nadchodzących ciężkich rozgrywek móc kuć i ostrzyć broń dla Włoch. Gdyby miała wybić historyczna godzina także i dla Włoch, wówczas Włochy pod wodzą Mussoliniego staną gotowe i przysposobione do ruszenia na apel króla.

Anglja ewakuuje dzieci z wybrzeża południowo-wschodniego.

Sztokholm, 18 maja. Jak wielką jest obawa Anglików przed wylądowaniem wojsk niemieckich wynika z doniesienia, które nadeszło do Sztokholmu, a według którego **wszystkie dzieci, przewiezione na początku wojny z Londynu na wybrzeże południowo-wschodnie, wkrótce będą ponownie ewakuowane i wywiezione do bezpieczniejszych okolic.**

Równocześnie przeprowadzi się ewakuację dzieci, stale mieszkających w miejscowościach Clackton, Walton i Frinton na wybrzeżu południowo-wschodniem.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

28)

Pochwycił ją w ramiona. W tej chwili stanęła mu przed oczyma scena leśna z przed kilku laty. I wtedy Nelly spoczywała w jego ramionach, ale dzisiaj scenerja była zupełnie inna. Otaczała ich obca, złowroga natura, niewiadomo było co stało się z obydwoma pilotami i stan Nelly był o wiele gorszy, niż wówczas, kiedy to spadła z konia i potłukła się.

Janusz rozglądnął się za termosami, które zabrali ze sobą w podróż. Jeden został strzaskany przez walizkę, ale w drugim znalazło się jeszcze trochę herbaty. Powrócił więc Janusz do Nelly, ujął ją znowu w ramiona i próbował wlać jej do ust ciepły napój. Nelly była jednak dalej nieprzytomna. I wówczas, podobnie, jak przed laty, Janusz, jak oszalały, zaczął całować ją i tulić do siebie, zaklinając ją najczulszemi słowami, aby tylko zechciała wrócić do życia. Niewiadomo — czy pod wpływem pocałunków Janusza, czy też tylko dzięki przemijaniu skutków uderzenia, Nelly otwarła oczy.

— Gdzie jesteśmy? — zapytała.

— Nie wiem, ale najważniejsza rzecz, że pani żyje. Proszę, niech pani napije się herbaty. Czy bardzo panią boli?

— Nie. Zdaje mi się, że nie stało mi się nic poważniejszego. Uderzyłam się głową o pułap samolotu i zemdlałam. To wszystko. Gdzie Reburn i Trost?

— Nie pomyślałem o nich. Przeraziłem się, widząc panią bez śladu życia i chciałem najprzód pani przyjść z pomocą.

— Dziękuję, ale teraz musimy rozglądnąć się za naszymi pilotami.

Nelly wyzwoliła się z uścisku, przyczem Janusz zauważył, że z największą przykrością wypuszczał ją ze swych ramion. Aczkolwiek sytuacja wcale nie była pomyślna, to jednak stwierdził, że z dużem zadowoleniem tuliłby ją dalej do siebie.

Drzwiczki samolotu były popsute i nie dały się tak łatwo otworzyć. Janusz zdołał uporać się z niemi dopiero przy pomocy wielkiego klucza do śrub. Zbadawszy sytuację w świetle wielkiej lampy elektrycznej, która należała do ekwipunku samolotu, Janusz zeskoczył na ziemię, poczem dopomógł Nelly wyjść z samolotu. Obydwoje oglądnęli szczegółowo rozmiary katastrofy. Okazało się, że samolot uderzył przodem o skałę, skutkiem czego śmigło i część silnika zostały zniszczone. Zniszczone zostało również podwozie, tak, że o dalszym locie nie było mowy, nawet gdyby w świetle dziennem okazało się, że teren nadaje się do startu. Po stwierdzeniu tego smutnego faktu usiedli obydwoje na złomie skalnym i poczęli się zastanawiać nad dalszym rozwojem sytuacji. W tej chwili doleciał ich odgłos kroków. Ktoś nadchodził. Byli to obydwaj piloci. Reburn klął na czem świat stoi — Trost milczał, ale jego spojrzenia, rzucane na Nelly, świadczyły wymownie o tem, kogo czyni odpowiedzialnym za katastrofę.

— No i ma pani lot do Europy — odezwał się opryskliwie Reburn. — Co teraz będziemy robili.

— Przedewszystkiem trzeba stwierdzić gdzie jesteśmy i czy daleko jest do jakiejś miejscowości, skąd moglibyśmy zatelefonować do Nowego Jorku po pomoc.

— O ile zdołaliśmy stwierdzić w tych ciemnościach, to znajdujemy się na zupełnie niezamieszkałej wyspie. Zresztą nie byliśmy tak daleko, bo obawialiśmy się, że zbłądzimy. Woleliśmy powrócić do pani.

— Nie zatroszczyli się jednak panowie wcale o to nawet, czy żyję?

— Owszem, zbadaliśmy stan rzeczy i doszedłszy do przekonania, że pani i jej towarzysz żyjecie, wybraliśmy się na zbadanie sytuacji, mając nadzieję, że przyniesiemy jaką pomyślną wiadomość, zanim obydwoje odzyskacie przytomność.

— Ponieważ jednak sytuacja jest niewyjaśniona — wtrącił się do rozmowy Janusz — przeto proponuję, abyśmy sobie przygotowali nocleg, zjedli kolację, przespali się, a jutro, za dnia, spróbujemy znaleźć wyjście z tej matni. Najważniejsza rzecz, że żyjemy i że jesteśmy cali. Reszta, nie wątpię, jakoś się załatwi.

Cała czwórka zabrała się więc do przygotowywania obozu. Po bliższem zapoznaniu się z zapasami rozbitkowie rozweselili się. W koszach i walizkach znaleziono nietylko odpowiednie zapasy żywności, ale także i pledy oraz gumowe poduszki. Janusz, który stał się czemś w rodzaju kierownika ekspedycji, zarządził, że Nelly będzie spała w rozbitym samolocie, ponieważ tam była zabezpieczona przed śniegiem i wiatrem, a trójka mężczyzn miała rozbić sobie namiot, znaleziony również w bagażach samolotu i w nim spędzić noc. Na wszelki wypadek postanowiono czuwać przez całą noc, dzieląc ją na trzy czterogodzinne odcinki.

Na spirytusowej maszynce ugotowano kolację. Po posiłku, zakropionym kilkoma kieliszkami koniaku, miny nowoczesnych Robinzonów poweselały na dobre. Ujemne strony przygody zaczęły zanikać. Trost nawet zagrał na ustnej harmonijce kilka foxtrotów, poczem wyprawiono Nelly do kabiny samolotu na nocleg. Piloci poszli spać do namiotu, a Janusz rozpoczął swój dyżur.

Śnieg przestał padać. Chwycił lekki mróz, niebo wypogodziło się i zabłysły gwiazdy. Janusz obchodził samolot dokoła z małym karabinkiem na ramieniu, rozmyślając nad sposobem uratowania Nelly. Obliczał, że rano uda im się zbudować coś w rodzaju sanek, na które zabiorą żywność i zbudują pomieszczenie dla Nelly, gdyby czuła się zmęczoną, poczem wyruszą w poszukiwaniu sadyb ludzkich. Pobieżny przegląd zapasów żywności, dokonany przed kolacją, pozwalał pocieszać się nadzieją, że będą w stanie wytrzymać z tydzień co najmniej w drodze. W tym czasie miał Janusz nadzieję napotkać na ślad życia ludzkiego, biorąc pod uwagę i to, że ojciec Nelly zaalarmuje lotniska, które wyślą im ratunek samolotowy.

Ani się spostrzegł, kiedy minęły cztery godziny. Właśnie podszedł do namiotu, aby obudzić Reburna, który miał mieć dyżur po nim, kiedy pilot wyszedł z namiotu, gotów do pełnienia służby.

— Spokój całkowity — powiedział Janusz. — Właściwie moglibyśmy się wszyscy położyć spać.

— Nie. Lepiej będzie, jeśli będziemy czuwali. Coś się zawsze może przytrafić. Po naszej katastrofie jestem przesadnie ostrożny.

— A zatem, dobranoc.

— Dobranoc.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zamierzona powtórna ewakuacja Londynu.

(§§) **Sztokholm**, 18 maja. **Według wiadomości, jakie „Aftonbladet" otrzymał z Londynu, miały tam nadejść bardzo poważnie brzmiące informacje o zerwaniu stosunków żeglarskich między Włochami i Istambułem, co miało nastąpić na polecenie adrjatyckiego towarzystwa żeglugi.**

Ponadto pismo przynosi wiadomość o **mającej nastąpić obecnie ponownej ewakuacji Londynu. Tysiące rodzin pospiesznie opuszcza stolicę Wielkiej Brytanji. Lokale publiczne zamykane są obecnie bardzo wcześnie, a życie nocne Londynu całkowicie zmieniło swe dotychczasowe oblicze.**

„Medjolan jest gotów na każde wezwanie!"

„Popolo d'Italia" wobec zapowiedzianych odwiedzin ministra Ciano.

(§§) **Medjolan**, 18 maja. — **W niedzielę oczekiwany jest w Medjolanie hr. Ciano, który tam przybędzie na uroczystości otwarcia wystawy sztuki w Cremonie.**

Ludność Medjolanu przygotowuje się do uroczystego przyjęcia ministra. W artykule powitalnym na cześć hr. Ciano, zamieszczonym przez „Popolo d'Italia", który to dziennik przynosi wiadomość o jego przyjeździe, wspomina się jego poprzedni pobyt w stolicy Lombardji z racji spotkania się tamże przed rokiem z ministrem spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentropem.

Wówczas to — pisze „Popolo d'Italia" — przypieczętowana została przez hr. Ciano i min. v. Ribbentropa przyjaźń łącząca obydwa państwa. Podobnie jak przed rokiem, tak i obecnie odczuje hr. Ciano w Medjolanie serdeczne nastroje i wielki podziw organizacyj partyjnych, które oczekują zbliżających się wydarzeń i w każdej chwili gotowe chwycić za broń na apel swego wodza i w imieniu swej faszystowskiej ojczyzny.

W ciągu czwartku odbyły się w Medjolanie wielkie manifestacje członków faszystowskich organizacyj bojowych.

Fantastyczne wieści o stolicy apostolskiej.

Rzym, 19 maja. Jak donosi „Popolo d'Italia", snuje prasa aljancka w związku z ostatnio przyjętym przez parlament portugalski konkordatem między Stolicą Apostolską a Portugalją różne domysły, z których wypływa, jakoby do konkordatu dołączono „tajny pakt", **mocą którego Stolica Apostolska na wypadek przystąpienia Włoch do wojny, miałaby przenieść swoją siedzibę do Portugalji.** Opinja państw aljanckich tłumaczy to tem, że Włochy na wypadek wojny nie byłyby w możności zapewnić papieżowi i Stolicy Apostolskiej odpowiedniej opieki i bezpieczeństwa.

Prasa włoska **dementuje kategorycznie te wieści** twierdząc, **że papież ani na chwilę nie nosił się z zamiarem opuszczenia Rzymu.**

Pomnik Konstantego Ciano.

Rzym, 19 maja. Ostatnio urządził Związek Faszystów w Rawennie wielki pokaz projektów pomnika dla ojca obecnego ministra spraw zagranicznych hr. Konstantego Ciano, a złożonych przez licznych włoskich artystów. Projekty pomnika rozmieszczone są w bibljotece w Rawennie, pomnik będzie wzniesiony w Porto Corsini.

Zatarg aljantów z Hiszpanją?

Rzym, 19 maja. Jak donosi „Popolo d'Italia", opierając się na wiadomości agencji „Stefani", ukazało się oficjalne dementi angielskie w związku z wiadomością, jakoby państwa aljanckie zamierzały rozpocząć akcję nieprzyjacielską wobec niektórych posiadłości hiszpańskich.

Dlaczego zwyciężają Niemcy?

Specjalne sprawozdanie „Popolo d'Italia".

(§§) **Medjolan**, 18 maja. Specjalny sprawozdawca „Popolo d'Italia" Appelius w artykule p. t.: „Dlaczego Niemcy zwyciężają"? podaje interesujący opis nieprześcignionej organizacji armji niemieckiej, która przeciwstawia mocarstwom zachodnim najpotężniejszą broń.

Niemcy — pisze sprawozdawca — wygrywają wszystkie bitwy jedną po drugiej. — Każda bitwa wygrana przez Niemców wyrywa jedną z twierdz z pancernego pierścienia jakim Anglja wraz ze swymi państwami wasalskiemi otoczyła się. Brytyjski pancerz, nad którym naród angielski pracował 100 lat, został rozerwany w ciągu zaledwie dziewięciu miesięcy. Obecnie Anglja drżąca i niezdolna, jest wystawiona na potężne ciosy nieprzyjaciela. Anglicy muszą walczyć z nieprzyjacielem we własnym domu.

Przeniesienie banków w Szwajcarji.

Rzym, 19 maja. Jak donosi „Il Popolo d'Italia" kilka większych banków szwajcarskich w Bazylei i w Zurychu zostało przeniesionych wgłąb kraju. Również bank międzynarodowych wypłat przeniósł swoje archiwa i urzędy do małej miejscowości w Chateaux d'Oex w Alpach berneńskich.

Od wojny pozycyjnej do wojny błyskawicznej.

Zurych, 18 maja. Uczucie trwożliwego zaniepokojenia, które pojawiło się w Londynie i Paryżu na skutek niemożliwych do zatajenia sukcesów wojsk niemieckich i ich dowództwa, przejawia się z nadeszłych dotychczas wiadomości z Londynu w bardzo narazie ostrożnej formie.

Przebywający w Londynie korespondenci dzienników szwajcarskich, którzy niemal do ostatnich godzin zapatrywali się z niebywałym optymizmem na możliwości wojskowe i przewagę mocarstw zachodnich, podobnie, jak to było podczas kampanji norweskiej, to obecnie poruszają temat nastrojów w Londynie w bardzo ostrożny sposób.

Z tego jednak, co korespondenci wplatają w bezpośrednie stwierdzenia swoich komunikatów można wnioskować, że ludność Paryża i Londynu

bardzo szybko powróciła do dawnej troski,

która przejściowo tylko ustąpiła miejsca optymizmowi po wystąpieniu Churchila w parlamencie.

Zanim jeszcze dotarły do Londynu wiadomości o kapitulacji armji holenderskiej, „Evening News", na podstawie wydarzeń pod Sedanem, już uznał sytuację za bardzo poważną, a angielska agencja informacyjna „Exchange" stwierdziła, **że złamanie oporu w Holandji jest ciężkiem uderzeniem dla sprawy koalicji.**

Charakterystycznym jest fakt, który niewątpliwie wzbudzi liczne refleksje nietylko w Anglji, ale i w innych krajach, a który omówiony został przez te same źródła, mianowicie fakt, iż

Holandja została pozostawiona własnemu losowi.

Wymieniony korespondent nie miał bowiem żadnych powodów do zamieszczenia w swej korespondencji o nastrojach londyńskich następującego ustępu: **„Istnieje przekonanie, że aljanci celowo nie podjęli zakrojonych na szerszą skalę operacyj, aby, podobnie, jak w Norwegji, nie rozdrabniać swych sił".**

Dołączone do tych żałosnych stwierdzeń uwagi o ogólnym podziwie dla heroicznego oporu Holendrów, dzięki któremu mocarstwa zachodnie odniosły pewną strategiczną korzyść, nie będą zapewne dla ofiar w Holandji i Belgji zbyt wielką pociechą.

Przygnębiający wpływ porażek na ziemi holenderskiej, belgijskiej i francuskiej, który można stwierdzić w szwajcarskiej opinji publicznej, występuje na jaw w dziennikach szwajcarskich z wielkiem wahaniem. Niemniej jednak dzienniki nie mogą nie przyznać, **że mocarstwa zachodnie popadły w bardzo krytyczną sytuację i że armja niemiecka dokonała wyczynów wysokiej klasy.**

„Każda godzina — pisze dziennik „Basler Nachrichten" — **może być cenną dla ataku wojsk koalicyjnych.** W Holandji jednak armja niemiecka zdobyła daleko wysuniętą bazę dla swoich wielkich nalotów na Anglję".

„Basler National Zeitung", który jeszcze niedawno uważał swoich czytelników za tak ograniczonych, iż opowiadał im o rzekomym niepowodzeniu armji niemieckiej, musiał obecnie przyznać, że **„zaszła zmiana wojny pozycyjnej na wojnę błyskawiczną".**

Berneński „Bund" uważa pokonanie Holandji za **nadzwyczaj ciężki cios, zadany mocarstwom zachodnim,** nawet jeśli główna walka czeka dopiero na rozegranie.

Na święto matki.

Rok rocznie w najpiękniejszej porze roku, kiedy wszystko budzi się do nowego życia, w trzecią niedzielę maja obchodzi się na terenie Rzeszy uroczyście święto Matki. **W dniu tym cały naród składa hołd dla najcichszej i najofiarniejszej pracowniczki ludzkości — dla Matki.**

Święto Matki ma wyjątkowe wielkie wartości zarówno pedagogiczne jak i socjalne. Cóż może bardziej uszlachetnić młodą duszę, jak objawy hołdu składanego przez ogół społeczeństwa Matce. Jak wielkie być muszą Jej zasługi, skoro całe społeczeństwo chyli się przed nią z szacunkiem swe czoło.

Święto jest zarazem **publicznem uznaniem zasług, jakie ogół matek świadczy społeczeństwu,** przysparzając mu wciąż świeże kadry nowych, zdrowo duchowo i fizycznie obywateli.

Adolf Hitler kiedyś powiedział: **„W mojem państwie Matka jest najpierwszym obywatelem. Każde dziecko wydane na świat jest zwycięskim bojem dla dalszego istnienia narodu".**

Słowa te wyraźnie świadczą o tem, jak wielkiem poważaniem otoczone są matki Trzeciej Rzeszy. Jest niewątpliwie jednym z największych czynów rewolucji narodowo-socjalistycznej, że zdobyła się na odwagę postawić Matkę znów w ośrodku zainteresowania życia narodowego, uczynić z niej kapłankę życia zbiorowego i rodzinnego.

Przez ciche, ofiarne i bezinteresowne wypełnienie nałożonych nań obowiązków względem dzieci i rodziny służy Ona narodowi, bo cóż pomóc mogą wszystkie wysiłki walki i zwycięstwa, o ile nie jesteśmy do głębi przekonani, że służą one dalszemu wiecznemu trwaniu narodu ku pożytkowi przyszłych pokoleń. **Tylko naród, który czci swoje Matki, godny jest wiecznego życia, święci źródła swego bytu narodowego.**

Zewnętrznym wyrazem hołdu dla matki

jest obchodzenie Jej święta oraz postanowiony przez Führera krzyż honorowy dla Matek. Ustanowienie tego krzyża zapewnia na wszystkie czasy Matce jedno z najbardziej zaszczytnych miejsc w życiu narodu, zamykając jednocześnie smutny rozdział życia zbiorowego niedawno przebrzmiałej przeszłości, kiedy macierzyństwo uważane było za hańbę. Krzyż honorowy dla Matki jest zewnętrzną oznaką głębokiej wdzięczności za owe ciche i heroiczne poświęcenie własnego życia, aby wydać nowe życie na świat.

Podczas gdy mężczyzna najwyższe swoje zadanie widzi w walce i w trosce o chleb i wolność swego narodu, Matka w codziennym i bezustannym wypełnianiu obowiązków, w trosce o los i pomyślność rodziny

spełnia zadanie nie mniejsze.

Dzielny i odważny naród potrzebuje dzielnych matek, bo tylko takie matki są w stanie wychować swoje dzieci dla swego narodu na odważnych orędowników w walce o przyszłość narodu.

Jak wielka jest odwaga tych matek, których mężowie złożyli swe życie ojczyźnie w ofierze i które, skazane wyłącznie na własne siły, troszczyć się muszą o dalszy los swych dzieci. Naprawdę można powiedzieć, że owe ciche ofiarniczki **niosą przyszłość narodu w swem wiernem i czułem sercu,** narówni z temi Matkami, których dzieci poległy na polu walki.

Nic bardziej nie obowiązuje naród, jak owa cicha, heroiczna ofiara Matek, bo tylko naród, którego Matki w najcięższych czasach zachowają godność i wielkość duchową, są w stanie przetrwać nawet najcięższe próby i uderzenia losu, pokonać wszystkie piętrzące się przed nim trudności.

Los narodów rozstrzyga się nietylko na polu bitwy przez wiekopomne zwycięstwa, lecz również

w cichych izdebkach zatroskanych i kochających Matek.

Tam zdala od zgiełku pola bitwy, pada decyzja czy naród zdolny jest do życia, czy też musi zginąć. Owe niewypowiedziane heroiczne poświęcenie Matki dla narodu jest największem poręczeniem jego zwycięstwa. **Zwycięży ten naród, którego kobiety są najdzielniejsze, które największą wierzą w nieśmiertelność swego narodu.** Tak więc Matki stoją

na równi z żołnierzami, chroniącymi całość państwa.

Wszyscy więc w dniu dzisiejszym pochylimy się w korným hołdzie, aby uczcić tej wspólnej i najdroższej nam wszystkim świętości, jaką dla każdego z nas jest Matka, bo wszędzie, gdzie głos ten dotrze, do salonów i izb robotniczych znajdzie się tylko jedną Matkę — czczoną i kochaną przez wszystkich tak samo.

B. H.

Co dzień niesie?

Przesunięcie święta Bożego Ciała.

(h) Regierungspräsident Kattowitz donosi: Na podstawie rozporządzenia generalnego pomocnika dla administracji państwowej z dnia 7 maja 1940 r. w tym roku dzień Bożego Ciała, jako państwowe święto, przesunięte zostanie z dnia 23 na niedzielę dnia 26 maja br. w myśl przepisów państwowych i krajowych. Zarządzenie powyższe obowiązuje również na włączonych obszarach wschodnich.

Dzień Bożego Ciała obowiązkowym dniem szkolnym.

(h) Regierungspräsident m. Kattowitz donosi: w związku z przeniesieniem dnia Bożego Ciała jako święta państwowego na niedzielę, dnia 26 maja, wszelkie uroczystości kościelne odbędą się również w tym dniu. W czwartek dnia 23 bm. jest przeto obowiązkowym dniem szkolnym.

Muzycy włoscy w Kattowitz.

(h) W piątek odbył się w sali teatru miejskiego w Kattowitz wielki koncert znanego włoskiego zespołu „Orchestra Romana da Camera". Wysoki poziom gry oraz doborowy program spotkał się z owacyjnem przyjęciem ze strony licznie zebranej publiczności.

Oberbürgermeister m. Kattowitz wydał na cześć gości zagranicznych obiad, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele władz oraz społeczeństwa. W mowie powitalnej podkreślił serdeczną przyjaźń łączącą oba narody i wyraził przekonanie, że zapoczątkowana współpraca niewątpliwie przyczyni się do dalszego pogłębienia stosunków na polu kulturalnem. Uprzednio goście zwiedzili najważniejsze miejscowości górnośląskiego obszaru przemysłowego.

Fałszywi urzędnicy policyjni.

Zaaresztowano i odstawiono do więzienia sądowego Sosnowitz Jana D. oraz Romana K. z Milówki w pow. Saybusch, który w Sosnowitz dokonali pomysłowego odkrycia.

Przed kilku dniami K. sprzedał żydowi złoty zegarek oraz szereg innych złotych przedmiotów. Wkrótce po zawarciu tej transakcji zjawił się w mieszkaniu żyda wspólnik D. i przedstawiając się jako urzędnik policyjny, skonfiskował dopiero co kupione rzeczy. Bezczelność swoją posunął do tego stopnia, że zainkasował oprócz tego wysoką karę pieniężną.

Tragiczny skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

(h) Miasto Teschen było w pierwszym dniu świąt miejscem tragicznego nieszczęścia, które zniszczyło młode wartościowe życie. W mieszkaniu swego przyjaciela N. znaleziono zastrzelonego 16-letniego K.

Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne ustaliło następujący przebieg wypadków: powróciwszy w niedzielę około 1-szej do domu, N. pokazywał swemu przyjacielowi rewolwer, który niedawno temu nabył od innego znajomego. Przy oglądaniu rewolweru padł nagle strzał i K. runął śmiertelnie zraniony postrzałem w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

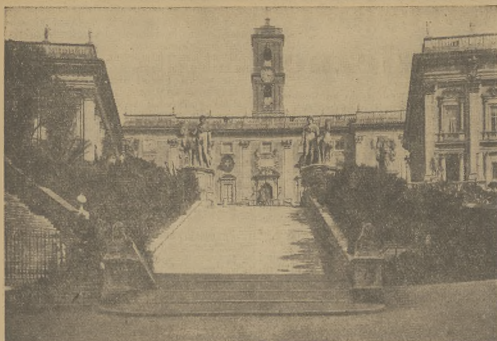
Przerażony N. wybiegł na ulicę, aby sprowadzić pomoc i zameldował wypadek ten na posterunku policji. Przeprowadzona obdukcja wykazała, że samobójstwo jest wykluczone. Tragiczny ten wypadek jest poważnem ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy lekkomyślnie obchodzą się z bronią, narażając często życie ludzkie.

Stracenie mordercy.

(h) Dnia 16 maja stracono 42-letniego Romana Paducha, który na rozprawie sądu specjalnego w Kattowitz skazany został dnia 9 kwietnia na karę śmierci oraz na dożywotnią utratę praw honorowych.

Paduch zamordował dnia 23 marca kilkoma uderzeniami siekierą swoją żonę.

Naczelny redaktor Leopold Reisocher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12. tel. 329-45. — Administracja: Josef Iliewski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Beudzin, Bellestrasse i Dąbrowa, Hauptstrasse 3, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.



Wejście na Kapitol i do kościoła Sta Maria in Ara Coeli w Rzymie.



Odkopana w Rzymie świątynia Wenery i Romy. Rekonstrukcja kolumn zapomocą krzewów ligustrum według pomysłu prof. A. Munoz.

2693 lat „ab urbe condita“

Kraków, w maju.

Gdy zaczynamy w pierwszych klasach gimnazjum poznawać historję starożytną, gdy nauczyciele starają się wbić w nasze zwykle nieco oporne głowy wiadomości o początkach cywilizacji w Egipcie, Asyrji, czy Babilonji, a następnie przechodzimy do dziejów starożytnego Rzymu i starożytnej Grecji, uderza nas pewien dziwny i oryginalny szczegół, a odnosi się on do obliczania wieku miasta Rzymu.

„Ab urbe condita“, „od założenia miasta“, tak brzmi formułka przyjęta ogólnie przez imperjum rzymskie:

wygląda to, jakby imperjum rzymskie mieściło się w samym Rzymie, a Rzym był właśnie całem imperjum. A następnie dziwnem jest również, że za punkt wyjścia obliczenia bierze się datę bądź co bądź grubo mityczną i niepewną. Ale tak rozwinęły się właśnie fakty, że Rzym uważany był i słusznie za serce olbrzymiego imperjum, które w swoim czasie nie miało współzawodnika.

Jak wiadomo,

miało Rzym założyć dwóch braci Romulus i Remus,

którzy w górach Lacium żywili się mlekiem wilczycy. Nie chodzi o to, czy bracia ci istnieli i czy się tak nazywali lub inaczej: z pięknej tej legendy pozostał ciekawy i

wiecznie żywy symbol w postaci wilczycy, karmiącej dwóch małych chłopców.

Powtarza się on na wielu pomnikach rzymskich, występuje na najstarszych monetach Rzymu, staje się wkońcu własnością całego cywilizowanego świata, jako synonim siły i potęgi.

Włochy Mussoliniego, starające się na każdym kroku nawiązać swój obecny ustrój, swoje wewnętrzne życie, swoją ideologję do czasów rzymskiego imperjum, nie omieszkały oczywiście urządzić uroczystości w rocznicę założenia Rzymu. Nie wiem dokładnie, na jakich podstawach ustalono dzień tego założenia, przypuszczam jednak, że znaleźli go bądź to w dziejach Rzymu, spisanych przez Liwjusza, bądź też w dziełach Tacyta lub innego historyka. Nie chodzi zresztą o dokładną metrykę miasta, chodzi natomiast o utrzymanie tej ciekawej i pięknej rocznicy, zwłaszcza dzisiaj, kiedy faszystowskie Włochy uważają się za następcę Imperjum Romanum.

Święto założenia Rzymu jest rokrocznie świętem pracy całych Włoch.



Świątynia Vesty i Fortuny na placu Bocca Della Verita w Rzymie.

W dniu tym otwiera się różne przedsiębiorstwa, poświęca się kamienie węgielne pod budynki, mające służyć światowi pracy, rozpoczyna nowe roboty w mieście i na prowincji, jednem słowem dzień ten staje pod znakiem pracy.

W roku bieżącym dzień ten wypadł podwójnie uroczyście, gdyż była to również niedziela, a pozatem przewidziane było w tym roku daleko więcej imprez niż zwykle.

Uroczystości rozpoczęły się już w sobotę 22 kwietnia br.

Przystąpiono przedewszystkiem do nowych robót ziemnych, które mają obecny Rzym doprowadzić do stanu rozkwitu urbanistycznego, jakiego miasto to jeszcze nie znało. Mussoliniemu i Włochom współczesnym chodzi przedewszystkiem o to, aby z jednej strony z Rzymu

uczynić wielką stolicę europejską,

mogącą podołać wszystkim wymaganiom, narzuconym przez nowe warunki komunikacji, a następnie chodzi o to,

aby miasto odzyskało w miarę możności wygląd, jaki miało za czasów cezarów.

Dwa te postulaty zdają się być ze sobą w sprzeczności: tak jednak nie jest. — Wszystkie zabytki rzymskie mają być oczyszczone od późniejszych przybudówek, przeróbek i tych wszystkich „narośli“, jakie z biegiem czasu powstają na ruinach klasycznych budowli. W samem centrum miasta, między via Tritone, a główną poczta na Piazza San Silvestro,

dokonał Mussolini symbolicznego uderzenia kilofem, dając w ten sposób sygnał do rozpoczęcia rozbiórki dużej grupy domów.

Usunięcie tych ruder potrzebne jest celem stworzenia większej przestrzeni, którąby ułatwia ruch uliczny. Na Kapitolu dokonano nowych robót asfaltowych i to według projektów Michała Anioła. Na olbrzymim placu wznosi się więc wspaniała statua konna cesarza Marka Aurelego.

Pałac Kapitoliński i pałac Senatorów połączone są pozatem podziemnem przejściem, które służy jako schron przeciwlotniczy.

Jak widać z tego małego przykładu odbudowa Rzymu idzie rzeczywiście w dwóch kierunkach: z jednej strony chodzi o zdobycie wszystkich walorów estetycznych z dawnych zabytków, z drugiej zaś o praktyczne zużytkowanie ich i połączenie sztuki z nakazami dnia dzisiejszego. Południowy stok Kapitolu również został oczyszczony z późniejszych nabytków w postaci starych ruder. Pod salą Juljusza Cezara znajdującą się w Kapitolu, a w której zwykle obraduje Akademja Królewska i gdzie w niedzielę podczas święta założenia Rzymu król rozdał doroczną nagrodę Akademji imienia Mussoliniego,

zrekonstruowano świątynię pogańskiego bożka świata podziemnego.

Również odnowiono części świątyni Apollina, znajdujące się w obrębie Kapitolu przy via del Mare, t. zn. między Tybrem a Kapitolem. Na zrekonstruowanej podstawie wznoszą się trzy częściowo autentyczne korynckie kolumny, nad którymi panuje piękny architraw. Ciekawe połączenie starego Rzymu pogańskiego z Rzymem chrześcijańskim, Rzymem renesansu i barokku ujawnia się też w tej okolicy: prawie, że obok pogańskiej świątyni znajduje się kościół Santa Rita, odnowiony i odrestaurowany według planów najlepszych architektów.

Ale pomyślano w tym dniu również o udostępnieniu publiczności nowego parku ludowego

w okolicy piramidy Cestjusza. Organizacje młodzieży włoskiej Balilla udały się do tego nowego parku pochodem, by objąć go w posiadanie. Na zboczu góry Awentynu budzi wielkie zainteresowanie drewniany model jeźdźca, który w przyszłości odlany w bronzie czy rzeźbiony w marmurze, ma powiększyć bogactwo pomników Rzymu.

Pomnik ten przedstawia albańskiego bohatera narodowego

Aleksandra Kastriotę Skanderbega.

Wystawienie tego pomnika jest o tyle ciekawe, że dzieje jego nie łączą się wcale z dziejami Włoch: należałoby więc przypuszczać, że chodzi tutaj o uczczenie tego bohaterskiego rycerza walczącego z barbarzyństwem wschodu, a mianowicie z Turkami, w obronie swej ojczyzny, dlatego właśnie, że był żywem wcieleniem rycerskości.

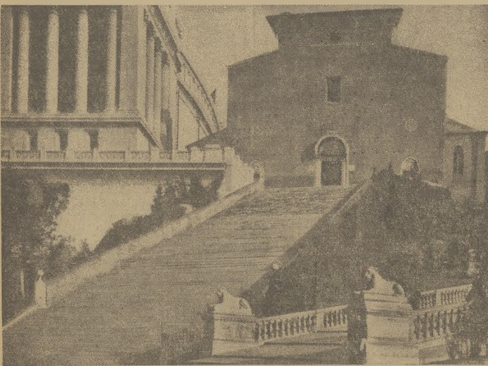
Ale również przed bramami Rzymu rozgrywały się ciekawe uroczystości:

Mussolini udał się autem do wsi Acilia w Kampanji, aby tam być obecny przy poświęceniu **250 domów dla rodzin chłopskich, posiadających liczne dzieci.** Domy te zbudowane są z cementu i drzewa. Towarzyszył Mussoliniemu gubernator Rzymu książę Borghese, który jako ojciec aż dziewięciu synów jest prezesem Związku rodzin o licznem potomstwie.

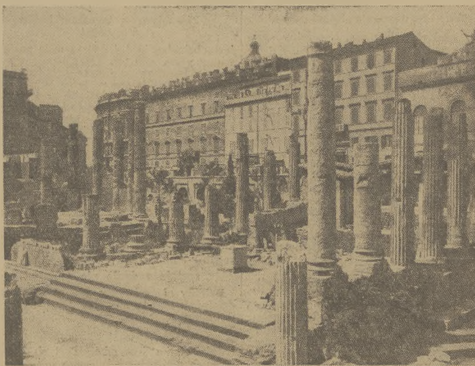
Rocznica założenia Rzymu uświetniona była również licznemi uroczystościami ludowemi i różnemi tańcami, a pozatem otwarto również muzeum koło Nemi, w którem znajdują się okręty rzymskie, odkryte po obniżeniu poziomu wody w jeziorze. Rozdanie różnych odznak inwalidom pracy, zarówno w Palazzo Venezia w Rzymie jak również i w innych miastach Włoch dopełniły ogólnego obrazu wielkiej tej uroczystości faszystowskiej.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu święto rocznicy zbudowania Rzymu służy nietylko przypomnieniu wielkiej przeszłości imperjum rzymskiego, ale też pracom, które dzisiejszą Italję zbliżają do tego wielkiego politycznego pierwowzoru.

xz.



Kościół Santa Maria Ara Coeli na Kapitolu rzymskim.



Odrestaurowane resztki świątyń republikańskich w centrum Rzymu.